



Papua Nowa Gwinea to kraj obfitujący w różnego rodzaju sekty. Niektóre z tych sekt stają się bardzo niebezpieczne. Kilka lat temu pewien mężczyzna z prowincji Madang ogłosił, że jest Czarnym Jezusem - Black Jesus. Zdołał zgromadzić grupę fanatyków.

Jego sekta dopuszczała się gwałtów i rytualnych morderstw w czasie których dochodziło do kanibalizmu. Cięży na nich oskarżenie o kilkadziesiąt gwałtów i kilkanaście morderstw. Jednym z ostatnich morderstw dokonanych przez jego sektę było zabójstwo młodej dziewczyny. Guru sekty - Black Jesus nakłonił ...

... matkę dziewczyny, aby zabiła swoją córkę, jej ciało pochowała przy domu by w tym miejscu mogły wyrosnąć pieniądze.

Od wielu lat mężczyzna był oficjalnie ścigany przez policję, ale przy skuteczności papuaskiej policji mógłby się ukrywać do końca świata. W końcu wytropili go ludzie w jednej z osad na obrzeżach miasta Madang. Otoczyli dom, pojmali go, a zanim go związali połamali mu nogi i porządnie obili, aby mieć pewność, że nie ucieknie. Następnie jeden z tych, którzy go pojmali wdrapał się na najwyższą palmę, aby jak opowiadali świadkowie zajścia znaleźć zasięg dla telefonu komórkowego i powiadomić policję.

Policja po przyjeździe dołożyła mu od siebie parę razów, a następnie przywiązanego do kołka w stylu jakim w Papui transportuje się świnie został przewieziony na komisariat, gdzie zebrały się setki ludzi, którzy dowiedzieli się o pojmaniu Czarnego Jezusa. Wielu chciało mu wymierzyć sprawiedliwość bez sądu.

Wielu Papuasów słyszających o pojmaniu Black Jesus zastanawiało się dlaczego on nie zniknął tym, którzy go schwytali, bo wśród ludzi krążyły niestworzone historie o jego nadludzkich możliwościach.

Ks. Jacek Bilik SAC